POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 28 marca 1926 r. Nr. 12.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Na Golgotę, duszo, śpiesz!

Tem wezwaniem stara się również tegoroczny czas pasyjny zwrócić nasze myśli na Krzyż naszego Zbawcy. Zawisł on bowiem na drzewie zhańbienia, niby wyrzutek społeczeństwa ludzkiego. Cóż On zawinił, że na krzyżu cierpiał i skonał? Coż ten krzyż ma znaczyć? Jest on znakiem naszego pojednania z Bogiem.

Przypatrzmy się tym najbliżej Jezusa stojącym uczniom. Najpierw pierwszemu z nich Piotrowi. Ten, pomimo, że przyrzekał szumnie gotowość dzielenia śmierci z Jezusem, w chwilach krytycznych drzemał w Getsemane, uciekał przed zgrają, w końcu w dziedzińcu najwyższego kapłana zaparł się swego Zbawcy, przed którym dawniej był wyznał: „Panie! Ty masz słowa żywota wiecznego.“ Był to niezaprzeczenie upadek i grzech. Ale Piotr, uderzony wzrokiem Jezusa, przerażony zdradą Pana, oddala się w zacisze i gorzko płacze. Skrucha i szczery żal dopomogły mu do tego, że umierający Jezus na krzyżu zgładził i ten jego grzech, pojednał duszę jego z Bogiem, a Piotr w dzień Zmartwychwstania należy do pierwszych, którzy witają swego Pojednawcę i Pogromcę grzechu i śmierci!

Teraz przypatrzmy się ostatniemu z uczniów, Judaszowi. Ten również wyparł się swego Mistrza, zdradził Go, a to przekupstwem i pocałunkiem. Lecz nie zapłakał gorzko. wzrok Jezusa na nim nie spoczął, w końcu skazanie Jezusa na śmierć, to znaczy, że skutki zdrady nie wzruszyły go, gdyż ze swemi 30 srebrnikami nie poszedł Judasz do kapłanów i starszych ludu i nie wyznał: „Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną“ i nie przyjęte pieniądze nie porzuca w kościele, a stamtąd nie śpieszy do Jezusa! Nie! tego on uczynić nie mógł, bo swą zdradą zbyt daleko odepchnął od siebie niewinnego Zbawcę! Poszedł w śmierć samobójczą. Gdy Jezus zmartwychwstał, a Piotr witał Go radośnie, Judasz gnił! Nie dostąpił pojednania! Było dla niego zapóźno!

Wszelki nasz grzech jest zdradą, wykonaną na Jezusie. Zdrada ta może przybrać wielkie rozmiary, a można z drogi grzechu rychło zejść w szczerej skrusze. Pamiętajmy o zdradzie Piotra i Judasza, pośpieszmy pod Krzyż Zbawiciela, porzućmy swe grzechy, szukajmy u Niego pojednania, aby nie było zapóźno! Amen.

Jakiej mowy używał Kopernik.

Nie wszyscy może z naszych Czytelników są przekonani, że wielki astronom, który dowiódł, że ziemia obraca się wokoło słońca, jeden z największych mężów, jakiego ludzkość wydała, był Polakiem. Niemcy bowiem pragną uważać go za swego ziomka. I nic dziwnego — nie byle chlubą jest mieć takiego rodaka, jak Mikołaj Kopernik.

W poemacie, który od kilku tygodni drukujemy, mamy przedstawiony dokładny żywot tego męża, którego kołyska stała nad Wisłą, w Toruniu, a który większą część życia spędził na Warmji i Mazurach.

Jakiej mowy używał w życiu potocznem Kopernik — do takiej narodowości się zaliczał. To jest zrozumiałe. Księgi swoje pisał po łacinie, a to dlatego, że wówczas jeszcze utarty był w całej Europie zwyczaj, że tylko w tym języku można było drukować, a w szczególności księgi naukowe. W „Roczniku astronomicznym“ na rok 1924 pisze znakomity astronom polski, prof. Banachiewicz z Krakowa, że prof. Birkenmajer, badający pamiątki po Koperniku w szwedzkiej uniwersyteckiej bibljotece w Upsali, znalazł kalendarz, opracowany przez Kopernika. Na kartce październikowej roku 1505 znajdują się dwukrotnie ręką astronoma napisane słowa: „Bok pomagay.“ Były to widać pobożne westchnienia uczonego księdza.

Profesor Łoś, znawca i badacz języka polskiego, utrzymuje, że forma Bok, zamiast Bóg odpowiada żywej mowie ówczesnej, całe zaś wyrażenie w języku dzisiejszym znaczy: „Niechaj Bóg pomaga.“ Innego znaczka w wyrazie Bóg Kopernik napisać nie mógł, gdyż wówczas jeszcze nie umiano w piśmie oznaczać samogłosek tak zwanych pochylonych.

Człowiek, który myślał po polsku i Boga po polsku z głębi duszy wzywał, musiał czuć się synem tej ziemi.

7

Kopernik.

Dokończenie.

III.

Gdy w Frauenburgu dzwony żałobne
Śmierć Kopernika zwieściły,
Lud, co go kochał, mieszczaństwo drobne
Płacze u jego mogiły.
Bo to był wielki dobrodziej ludu,
Opiekun sieroty, wdowy,
Lekarz cudowny, nie szczędził trudu,
Do posług zawsze gotowy.
Pustka się wielka po nim została,
Relikwią wszystkie pamiątki,
A grób ubogi ludność zwiedzała,
By uczcić śmiertelne szczątki.
Dopiero kiedy Kromer uczony
Biskupią posiadł stolicę,
Na grób zaklęsły, pleśnią omszony
Złożył z marmuru tablicę.
Tak przeminęły wieki! Zmian wiele,
Mąż wielki był zapomniany,
Zaledwo jeszcze w miejskim kościele
Wiedziano, gdzie pochowany.
Ale nauka, wdzięczna mistrzowi,
Wznosi się w jasne wyżyny,

Wie, co jest winna Kopernikowi,
Czci go i wieńczy w wawrzyny.
Żadnym postrachem niezwyciężona,
Potwierdza bieg planet stały
W ślad wielkich badań Keplera, Newtona
I Galileusza chwały.
Kopernik pierwszy w dostojnym rzędzie
Jest ojcem nowego zwrotu,
W najdalsze wieki słowionym będzie
Odkrywca ziemi obrotu.
Po trzech stuleciach ludzkość dojrzała
Pragnie go uczcić pomnikiem,
Sprzecza się, komu przypada chwała
Poszczycić się Kopernikiem.
Niemiec, co wszystkie posiadł rozumy,
Z wszystkich genjuszów się chwali,
By otumanić naiwne tłumy,
Chce go mieć w swojej Walhalli.
Na to i w polskim uczonym świecie
Budzi się uczucie gniewu,
Mimo niedawne srogie zamiecie,
Dział ryku i krwi przelewu.
Ojczyste hasło w szkole i w domu
Brzmi zgodnie tradycyj szlakiem:
„Nasz jest Kopernik! Mimo rozgromu,
On żył i umarł Polakiem!"

Sprawy polityczne.

Polska. W dniu 20 marca r. b. Rada ministrów odbyła nadzwyczajne posiedzenie, na którem pan prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych zdał sprawę z sytuacji międzynarodowej Polski w związku z obradami Ligi Narodów w Genewie.

Francja. Oświadczenie nowego rządu głosi, że gabinet prowadzić będzie politykę wewnętrzną poprzedniego rządu, dążąc do zapewnienia spokoju i porządku w kraju. Rząd ubolewa z powodu odroczenia sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, podkreślając wszakże, iż dzieło Locarna istnieć nie przestało. Deklaracja kończy się wezwaniem wszystkich republikanów do pojednania się. Izba deputowanych przyjęła oświadczenie powyższe do wiadomości i uchwaliła rządowi Brianda votum zaufania 361 głosami przeciw 164 głosom.

Niemcy. Na posiedzeniu Sejmu pruskiego z okazji debaty nad budżetem poszczególne stronnictwa wypowiedziały swe poglądy na politykę zagraniczną Niemiec. Przywódca niemiecko-narodowych, Winckler, oświadczył, że delegaci niemieccy powinni byli w Genewie cofnąć natychmiast podanie Niemiec o przyjęcie do Ligi, skoro tylko okazało się, że mocarstwa Ententy zamierzają wprowadzić do Rady Polskę, w celu udaremnienia akcji niemieckiej, zdążającej do obrony interesów mniejszości niemieckich zagranicą. Polityka rządu przynosi Niemcom klęskę polityczną przez zepsucie stosunków z Rosją, Włochami, Hiszpanją i krajami Ameryki Południowej. Polska natomiast, oświadczył Winckler, wobec której Niemcy miały zyskać swobodę działania, znalazła powód do zgłoszenia nowych pretensyj i otrzymała nowe gwarancje dla swych granic. Partje, należące do koalicji rządowej, zgłosiły przez swych mówców krótkie deklaracje, zaznaczając, że dyskusja nad sprawami polityki zagranicznej w parlamentach poszczególnych krajów związkowych nie przynosi korzyści ogólnej polityce Niemiec.

Szwajcarja. W myśl ostatniej uchwały Ligi, zwiększającej skład stałej komisji doradczej Ligi Narodów do spraw wojskowych przez dołączenie do niej przedstawicieli państw, zasiadających w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, sekretarz jeneralny Ligi Narodów zaprosił rząd polski do wyznaczenia rzeczoznawców do komisji wojskowej, która będzie obradowała jednocześnie z komisją przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej. Rzeczoznawcy nowopowołanych państw będą uczestniczyli w obradach na równych prawach z członkami komisji, dawniej powołanymi.

Anglja. Czternastu posłów konserwatywnych zamierza wyjechać około 20 kwietnia do Rosji na miesiąc lub też i dłużej. Podróż ta przedsięwzięta będzie za wiedzą rządu, lecz nie z jego inicjatywy.

Danja. Duńska królowa matka umarła.

RZECZY CIEKAWE.

Porwanie królowej cygańskiej. Obozująca pod Lodi we Włoszech północnych banda cyganów znajduje się — jak donoszą z Medjolanu — w podnieceniu ogromnem, gdyż „królowa" ich, piękna Iwanowa Paraskowa, zbiegła w towarzystwie cygana, który powrócił z Ameryki, dorobiwszy się tam majątku. Paraskowa była bóstwem swego plemienia i nazywano ją powszechnie królową. Frank Karslow, cygan, który ją porwał, kochał się w niej już przed laty, gdy był jeszcze biedny i koczował z obozem swym, uprawiając zawód zwykły kotlarza i grajka na skrzypcach. W końcu, nie uzyskawszy wzajemności pięknej rodaczki, opuścił obóz i wyjechał do Ameryki. Tam osiadł w Nowym Jorku i zajmując się kotlarstwem, doszedł do znacznego majątku. Widocznie jednak obraz ukochanej nie wywietrzał mu z serca i, choć minęło już lat coś kilkanaście od chwili, gdy

Niezwykły Indjanin.

W Polsce bawi podobno Indjanin, którego matka była Polką. Dzieje tego człowieka przypominają najbardziej nieprawdopodobne opowieści. A jednak, mimo niezwykości, szczegóły jego życia są prawdziwe. Oto przed kilkudziesięciu laty do brata, osiadłego w Ameryce, w Stanach Zjednoczonych, na pograniczu Meksyku, wyjechała nauczycielka z Poznańskiego, p. Laskowska. Laskowska przybyła tam w czasach, kiedy odbywały się zacięte walki między białymi i czerwonoskórnymi. Oto pewnego dnia na fermę Laskowskiego napadła wataha czerwonoskórych Indjan z meksykańskiego obszaru. Zabudowania puszczono z dymem, mieszkańców wycięto w pień, ocalała tylko z pogromu dzięki swej urodzie młodziutka Laskowska, którą wódz indyjski uprowadził z sobą w niewolę i pojął za żonę. Złotowłosa Polka zapanowała dosłownie niepodzielnie nad całym szczepem, a waleczny wódz ubóstwiał ją do szaleństwa.

Po roku powiła syna. Nazwała go Jankiem. W smętnych kołysankach w rodzinnym języku śpiewała o tęsknocie za ojczystym krajem, karmiła swego Janka baśniami o Polsce, wszczepiała w jego serce miłość do nieznanego kraju, uczyła polskiej modlitwy. Tak było do piątego roku życia. Z tą chwilą Janek, jak przystało na syna wodza, został oddany pod opiekę męskich wychowawców, a tylko wieczorami wpadał do namiotu matki i powtarzał za nią w dalekim, dziwnym języku, słowa pacierza.

Tak dorósł do lat dziesięciu. Biegły był już w sztuce wojennej i łowiectwie, odznaczał się nadzwyczajnym, iście indyjskim sprytem i nadludzką odwagą. Nic dziwnego, że stał się bożyszczem i dumą walecznego ojca — wodza. Matkę uwielbiał.

Aż po pewnym czasie, podczas zatargu Indjan z Meksykiem, obóz został otoczony przez wojska meksykańskie, a Indjanie wycięci prawie do nogi. Wódz, nie chcąc zostawiać na pastwę Meksykańczyków ukochanej żony, zabił ją jednem pchnięciem noża, co widząc syn, w odwecie za ukochaną matkę — rozpłatał toporem ojcu głowę. W tym momencie wpadli do szałasu Meksykanie, rozbroili chłopca i wzięli go do niewoli.

Minęły lata. Prasa rozgłosiła zajście, lecz nikt nie wiedział, do jakiej narodowości należał „Indjanin", dopiero emigrant, ks. Kamiński, po powtarzanym pacierzu poznał jego pochodzenie i po pewnym czasie odesłał „Janka" do brata matki, nauczyciela w Poznańskiem.

Janek dorósłszy, brał udział w wojnie i dzielnie się spisywał, walcząc po stronie Polski. Zawsze cichy, nie ubiegający się ani o nagrodę, ani o rozgłos, jest dziś osadnikiem wojskowym i gospodaruje na swej działce na kresach pod Baranowiczami.

Oto są dzieje Indjanina, który miał matkę Polkę i który, dzięki jej wychowaniu, powrócił do Polski.

pożegnał się z lądem europejskim, pewnego dnia porzucił Nowy Jork i niedawno, odnalazłszy swój obóz, znów przyłączył się do niego. Teraz jednak miał już czem zaimponować pani swego serca. To też w tych dniach zjawił się w obozie cygańskim piękny samochód z szoferem. Paraskowa i Karslow wsiedli do niego i od tej chwili ślad po nich zaginął. Z początku sądzono w obozie, że zamożny cygan chce tylko uraczyć królowę przejażdżką samochodem, gdy jednak doba minęła, a zbiegowie nie wracali, wszelkie zaś poszukiwania przez rozesłanych gońców nie dały wyniku, rozpacz wybuchła w obozie, a król jego, Spirydjon Krypton, zawiadomił o ucieczce kwesturę w Medjolanie, żądając ujęcia zbiegów. Paraskowa bowiem nie zapomniała zabrać z sobą wszystkich swoich klejnotów, a poza tem pięciu tysięcy lirów w papierkach i tyleż w złocie, pieniądze zaś te stanowiły wspólny majątek obozu. Karslow wszakże i Paraskowa posiadają paszporty zagraniczne, zapewne więc już dawno przekroczyli granicę Włoch, gdy wiadomość o ich ucieczce dotarła do Medjolanu.

Jubileusz w lwiej klatce. W tych dniach obchodził w Monachjum rzadki jubileusz znany pogromca lwów, Siegfried. Oto minęło dwadzieścia pięć lat od chwili, w której wystąpił na arenie cyrkowej, jako pogromca lwów. Setki wielkich drapieżnych kotów przeszły przez jego ręce, a choć nieraz był przez niebezpiecznych swych pupilów pokiereszowany, to jednak dotychczas uszedł losu tylu innych swych poprzedników i na przedstawieniu jubileuszowem budził, jak zwykle, podziw swem panowaniem nad gromadą wspaniałych okazów „króla zwierząt.“

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ urządziło w niedzielę dnia 14 marca przedstawienie amatorskie. Na wstępie powitał gości i Sokołów p. Nowak z Poznania treściwem i do serc idącem dłuższem przemówieniem. Następnie odegrano arcywesołą komedję p. t. „Fatalna szafa.“ Główną treścią przedstawienia była walka francuska i boks angielski. Od godziny 1 do 6 po południu odbyło się strzelanie o nagrody. Pierwszą nagrodę otrzymał kapral Kołacz, drugą p. EdwardRuciński, trzecią p. Jaegerthal, czwartą p. Nikodem Ruciński, piątą p. Alojzy Małkowski.

— Stowarzyszenie Bratniej Pomocy przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskim wyświetliło w tych dniach w kinie Apollo film „Kultura Ciała“ — film, który zwiastuje panowanie nowych poglądów życiowych. Powinniśmy nauczyć się szacunku i kultu dla własnego ciała, pamiętając, że sprężystość cielesna oznacza radość serca, utrwalenie pojęć moralnych i spotęgowanie żywotności.

— Widokówki miasta Działdowa. Staraniem Wydawnictwa „Gazety Działdowskiej“ ukazały się pierwsze polskie widokówki miasta Działdowa z polskiemi napisami i z najnowszemi widoczkami. Otrzymać można takowe we wszystkich księgarniach.

— Zebranie Kółka Rolniczego w Działdowie odbyło się dnia 7 marca w sali „Domu Towarzystw“. Prezes Jabłoński zagaił zebranie, witając gości i członków, następnie odczytał okólniki i komunikaty, które nadeszły z głównego Zarządu P. K. R. i P. T. R. Poza tem o sprawie Walnego Zebrania Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w dniach 10 i 11 marca, na które wybrano czterech delegatów i to tych samych, którzy zostali mianowani na Walnem Zgromadzeniu Powiatowem Kółek Rolniczych, jako delegaci do pana Wojewody. Uchwalono, by na warunkach, wskazanych przez Izbę Rolniczą w Toruniu i możliwych do przyjęcia sprowadzić sześć stadników. Izba Rolnicza proponuje i zamierza połowę zakupionych stadników sama pokryć, ponieważ stan bydła w naszem powiecie stoi na tak bardzo niskiem poziomie, jak żaden inny powiat na całem Pomorzu. Dalej uchwalono, by sprowadzić sztuczne nawozy, większą ilość drzew owocowych i na przyszłe Zebranie zaprosić prelegenta z referatem na temat o uprawie roli pod siewy wiosenne. Na tem zakończono zebranie o godzinie 2 minut 15.

Uzdowo. Dnia 8 marca r. b. odwiedził niespodzianie naszą wioskę pan Wojewoda dr. Wachowiak z panem dr. Szymańskim. Miłe te odwiedziny wywołały wielką sympatję do przedstawiciela rządu naszego. Odwiedzając szkołę naszą, pan Wojewoda dał w podarunku dzieciom 17 pięknych książek. A szczególnie w duszy dziecięcej pozostały w pamięci te miłe, ojcowskie zwroty pana Wojewody. Po odwiedzinach tych dzieci stale się pytają: „A kiedy pan Wojewoda do nas przyjedzie?“ Nie mniej zadowolenia wywołały u starych Mazurów odwiedziny pana Wojewody, który się z nimi po ojcowsku obchodził, odwiedzając ich w domach i rozmawiając z nimi o gospodarstwie. Pan Wojewoda obiecał dać wsparcie biednym i niedołężnym Mazurom, którzy z wielkim zadowoleniem na obietnicę tę czekają.

Iłowo. Aresztowanie bandy szpiegów w Iłowie. Policja polityczna, która od miesiąca śledziła kilku podejrzanych ludzi, dnia 11 b. m. o godzinie 4 rano wkroczyła do małego domku, w którym mieszka Cieszewski, na skraju wsi. Zastali oni przy robocie podejrzanych ludzi. Na stołach leżały gotowe plany, dotyczące fortec kresowych z szczegółowemi opisami. Znaleziono tam wielką ilość palnej broni i materjałów wybuchowych, oraz specjalne szyfry niemieckie (tajne pisma, które tylko wtajemniczeni i fachowcy odczytać mogą). Aresztowano: 31-letniego Kurta Bohlmana, miejscowego mieszkańca, oraz przybyłych z Warszawy 2 ajentów, przy których znaleziono 5000 złotych. Aresztowanych osadzono w więzieniu na Pawiaku w Warszawie. Policja polityczna warszawska wraz z delegowanym komisarzem Chwatem prowadzi energiczne śledztwo.

Uroczystość ku czci Marszałka Piłsudskiego. W piątek dnia 19 b. m., jako w dniu imienin pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, wszyscy wielbiciele genjusza jego składali swe życzenia i wyrazy hołdu. W Warszawie odbył się szereg uroczystości. Aby uczcić dzień imienin swego Naczelnika, strzelcy z Krakowa i z Radomia przybyli do Warszawy pieszo. Pierwszy przedstawiciel Turcji w odrodzonej Polsce, Abbas El Kiatib Bej ofiarował Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu starożytną szablę turecką na znak przyjaznych stosunków Turcji z Polską. Dar ten jest jedną z wielu pamiątek, drogich sercu pierwszego Marszałka Polski.

Uroczysta rocznica przyłączenia Górnego Śląska do Polski. W sobotę dnia 20 b. m. w Warszawie, Katowicach, jako też i w innych miejscowościach Polski święcono piątą rocznicę przyłączenia do Rzeczypospolitej Górnego Śląska.

Podatki wpływają lepiej, niż w roku ubiegłym. Według zestawienia wpływów z danin publicznych i monopoli, sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu, podatki bezpośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie marca 8,2 miljonów złotych; podatki pośrednie 2,3 milj. zł., cła 3,4 milj. zł., opłaty stemplowe 3,5 milj. zł. i monopole 10,6 milj. zł. Ogółem daniny publiczne i monopole przyniosły w pierwszej dekadzie marca 28,3 milj. zł. Porównywując wpływy z podatków w pierwszej dekadzie marca r. b. z takiemiż wpływami w pierwszej dekadzie marca roku zeszłego, widzimy wzrost wpływów we wszystkich pozycjach, z wyjątkiem podatku majątkowego i podatku od cukru (z powodu zalegania w opłacie akcyzy przez cukrownie). Podatki gruntowe przyniosły o 650,000 złotych więcej, niż w roku ubiegłym, podatek przemysłowy o 20,000 zł., podatek dochodowy o 1,200,000 złotych więcej.

Pierwsze statki morskie na Wiśle. Do Tczewa przybyły Wisłą z Hamburga dwa morskie lichtry „Ulk“ i „Basar“ celem zabrania ładunku 1300 tonn węgla dąbrowieckiego do Stokholmu. Jest to pierwszy wypadek zawinięcia do Tczewa statków morskich.

Kredyty dla Pomorza. Prezydent miasta Grudziądza, jako wiceprezes Komunalnego Banku Kredytowego, oświadczył korespondentowi „Gazety Działdowskiej“ co następuje: Ogółem przyznano kredytów dla Pomorza cztery miljony złotych. Z tej sumy dwa miljony udziela Bank Polski i dwa miljony Pocztowa Kasa Oszczędności. Bank Polski udziela kredytu dłuższego, hipotecznego, zaś P. K. O. kredytu na krótsze terminy, czyli wekslowego. Rozdziałem pieniędzy zajmą się Miejskie i Powiatowe Kasy Oszczędności. Pożyczki otrzymują nawet te gminy, względnie powiaty, na które działalność Banku Polskiego dotychczas się nie rozciąga. Wysokość udzielanych pożyczek zależeć będzie od wysokości płaconego w danem mieście czy powiecie podatku krajowego, w szczególności jednak uwzględnione być mają

potrzeby powiatów kaszubskich. Z kredytów korzystać mają: przemysł, handel, rzemiosło i rolnictwo. Pierwsza rata, jaka będzie rozdzielona, według ustanowionego i na przyszłość obowiązującego planu, wynosi jeden miljon złotych. W końcu dodać należy, że zwrot sum pożyczonych nie będzie dokonywany w dolarach i bez procentu dolarowego.

Z za kordonu.

Węgoborek. Dnia 10 marca odbywała się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż gospodarstwa, obejmującego około 950 morgów. Najniższą cenę ofiarowano 1,160 marek, najwyższą 1400 marek. Sprzedaż była za gotówkę, nie za objęciem hipoteki, tak, że majątek kupić było można za 1,400 marek. Sąd jednakże i tego przyjąć nie mógł, gdyż najwięcej dający nie mógł razem ze swemi przyjaciółmi położyć kaucji w wysokości 600 marek. Jest to smutny objaw obecnego kryzysu gospodarczego.

Bytom. Wielkie nieszczęście zdarzyło się na kopalni Karsten-Centrum. W sobotę dnia 14 b. m. około godziny 5 po południu zadrżała ziemia w całem mieście. Trzęsienie ziemi było tak silne, że w niektórych mieszkaniach zachwiały się meble. Powodem tego trzęsienia ziemi było nieszczęście w kopalni, gdzie się zawaliły filary. Ośmiu górników zdołało się zawczasu uratować, 34-ch górników na skutek tego zawalenia się filarów zostało odciętych od świata. Natychmiast zjechała do kopalni komisja śledcza i oddział ratunkowy.

Ze świata.

„Ojcze nasz" w tysiącu językach. Papieżowi doręczono zbiór przekładów modlitwy „Ojcze nasz", zestawiony przez prof. Kertesza, a obejmujący przekłady jej w tysiącu języków i narzeczy świata. Zbiór ten pobija rekord Brytyjskiego Towarzystwa Biblijnego, które w ciągu kilkudziesięcioletniej działalności swojej zdołało wydać Pismo święte w siedmiuset językach.

Poradnik gospodarski.

Naprawa narzędzi rolniczych. Nadchodzi wiosna, za 2—3 tygodnie trzeba będzie ruszyć w pole i wykorzystać każdy dogodny dzień pracy. Wtedy nie można tracić czasu na naprawkę, a ponieważ zwykle kowale są właśnie w czasie robót najwięcej zarzuceni pracą, więc teraz jest ostatnia pora do przejrzenia swoich narzędzi gospodarskich i do poprawienia tego, co potrzeba. Zacznijmy od pługa. Nie przypuszczamy, by był jeszcze rolnik, któryby pozostawił pług na zimę z błotem jesiennym. Ale jeżeli jest taki, to niechże pług jak najrychlej dokładnie oskrobie, oczyści twardą szczotką, a następnie naftą. W ten sposób zobaczy on dokładnie wszystkie składowe części pługa. Co zagięte, należy sprostować, gdzie na części nawierzchnej lemiesza, czy odkładnicy są nierówności lub szpary, należy je spiłować i ściągnąć. Powierzchnia pracująca pługa powinna być gładka i szczelna, gdyż przy pracy w roli tylko taki pług robi nienagannie. Lemiesz należy wyklepać do formy pierwotnej i tak ostrze ustawić, by całe stało na podeszwie, a szpic by lekko zachodził w rolę. Linja polowa (lewa) odkładnicy musi się kryć z linją grządziela, zatem gdyby tak nie było, należy do tego stanu pług naprostować. Płuz winien być zawsze podstawą pługa, a zwłaszcza stopka tegoż; o ile się ona starła należy ją nałożyć, bo ona daje pewność chodu pługa. Trzusło wyklepać, ostrze wyrównać, osadę zaś tak zmontować, by linja trzusła licowała z kantem odkładnicy i z linją grządziela. Skontrolować wszelkie śruby i nity, czy nie są naderwane, W koleśnicy obejrzeć całość kół i osi, a nadto, czy siodełko pod grządziel jest w stanie należytym. Takie zapobiegliwe przejrzenie i poprawienie pługa uczyni go narzędziem, które nie zawiedzie w robocie przez całą wiosnę.

Ulgi podatkowe dla rolników. Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, na mocy którego w razie stwierdzenia, że poszczególni gospodarze rolni nie rozporządzają gotówką, potrzebną do zapłacenia podatków, zaległych za lata ubiegłe i nie posiadają zapasu ziemiopłodów, ani nadmiaru inwentarza żywego, urzędy skarbowe upoważnione są na prośbę takich płatników wstrzymać egzekucję, występując jednocześnie do właściwych izb skarbowych z wnioskiem o udzielenie odroczenia terminu płatności zalegających podatków, najdalej jednak do dnia 1-go listopada 1926 roku. Odroczenie podatku gruntowego nie pociąga za sobą odroczenia płatności podatków komunalnych. Na te ostatnie jest potrzebna wyraźna zgoda właściwego starosty. Ulgi powyższe nie mogą być przyznawane płatnikom stale i złośliwie uchylającym się od ponoszenia ciężarów podatkowych.

Klęska niepogody sprowadziła zwyżkę cen zboża. Ceny zboża w tygodniu ubiegłym kształtowały się niestale. W pierwszych dniach zanotowano silną zwyżkę cen żyta, które dosięgło ceny 24—25 zł. za 100 kg. W połowie tygodnia sytuacja uległa zmianie. Za żyto płacono już tylko 21 zł., a to z powodu załamania się kursów walut obcych w kraju i zniżki cen zboża w Niemczech. Pod koniec tygodnia ceny znowu podskoczyły. Kupcy zbożowi tłumaczą to niepogodą, która nie sprzyja młócce i ogranicza dowóz. Jeżeli w najbliższych dniach pogoda nie wyjaśni się, czeka nas gwałtowna zwyżka ceny zboża. Pod koniec tygodnia notowano: żyto 22—23 zł., pszenica 39—41 zł., jęczmień 20—24 zł., owies (b. mocno) 24—25 zł. za kwintal franko Warszawa. Mąka sprzedawana była: żytnia 4/0000 — 42 gr., pszenna 4/0000 krajowa 66—70 gr., amerykańska około 80 gr. za kg. z dostawą do piekarń.

Wesoły kącik.

W sądzie.

Sędzia: To wyście ukradli nietylko maciorę, ale i sześć prosiąt?

— Podsądny: Nie, panie sędzio, tylko maciorę, bo prosięta same za matką poszły.

Niebezpieczna możliwość.

— Niechże mi pan opowie, panie kapitanie, czy wydarzyło się panu kiedy coś bardzo niebezpiecznego w pańskich podróżach na morzu?

— O tak, raz omal, że się nie ożeniłem.

W rozespaniu.

Pewien gospodarz budzi się w nocy ze snu, bo mu się zdawało, że ktoś jest w izbie, może jaki złodziej, więc woła:

— Hej, jest tu kto?

Złodziej za łóżkiem ukryty odpowiada:

— Nie, niema nikogo.

— No, to mi się tylko zdawało— rzekł rozespany, odwrócił się na drugą stronę i zasnął smacznie.

W szkole rolniczo-gospodarczej żeńskiej w Działdowie

odbędzie się specjalny kurs

ogrodnictwa i warzywnictwa,

na który zapisywać się mogą kandydatki, które dotąd na kurs ogólnokształcący nie chodziły. Kurs trwać będzie 6 dni od 12 do 17 kwietnia. Nauka bezpłatna. Zapisywać się można u pana Inspektora szkolnego Klimosza w kancelarji Inspektoratu szkolnego w Działdowie.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty — Redakcja.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie, Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków., współwyd: Tow. Przyjaciół Mazu

Drukarnia „Współczesna", Warszawa. Szpitalna 10.